Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku polytykowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 36 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata połroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota — N^ro 145. — 7. grudnia 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Usiłowanie wzniecenia zaburzeń.

Hiszpanija: Ciągłe burzenie się prowincyj. — Zurbano.

Anglija: Łaźnie publiczne dla klasy wyrobników. — Mgła w Londynie. — Dziennik *Times* o udziale obcych narodów w handlu z Chinami. — Pogłoska o reformie kompanii wschodnio-indyjskiéj.

Francyja: Manifest pana de Lamartine o polityce Francyi od czasu rewolucyi lipcowéj.

Holandyja: Piérwsza izba odrzuciła powtórnie wniosek do adresu przez drugą izbę podany.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Arcyważny wynalazek dla zapobieżenia nieszczęsnym wypadkom na kolejach żelaznych.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

»Powszechna Gazeta pruska« donosi z Lizbony pod dniem 10. listopada: »Słychać powszechnie, iż w Kastello Branko chciano wzniecić rozruchy, które jednak silném i zgodném współdziałaniem władz cywilnych i wojskowych szybko przytłumione zostały. Burzyciele spokojności, będący w porozumieniu z równie myślącymi w Hiszpanii, chcieli działać podług spólnego planu, który zamierzał obalić istniejący porządek w obudwóch krajach półwyspy. Nié ma jeszcze w tym względzie dokładniejszych wiadomości, pewną wszakże jest rzeczą, iż rząd tutejszy przygotowany jest przeciw wszelkim usiłowaniom tegoż rodzaju, a publiczna spokojność w Portugalii szczęściem spoczywa teraz na tak pewnéj podstawie, iż garstka zapaleńców nie zdoła już tak łatwo jak niegdyś jéj zaburzyć. Deputowany Jose Estevao, który jeszcze od czasu powstania w Terres Novas jest w podejrzeniu, a przez którego nieobecność nieponosi izba deputowanych w swoich czynnościach żadnéj straty, ma się znajdować w okolicy Kastello Branko, będącéj już od dawna widownią niepomyślnego powstania radykalnego stronnictwa. Zdaje się niepodlegać najmniejszéj wątpliwości, iż pomiędzy bawiącymi w Portugalii hiszpańskimi emigrantami panowała w ostatnich czasach znowu wielka czynność, i że kilkunastu Hiszpanów, którzy dotąd w Anglii zostawali, przybyło teraz do Lizbony i do Porto, a w części nawet do Gibraltaru się udało.

Hiszpanija.

Dziennik *Constitutionnel* zawiéra następujący list z Bajonny pod dniem 21. listopada: »Doszła tutaj wiadomość, iż w Wyższéj Aragonii i w Saragossie wielkie zaburzenie panuje i że dwa małe miasta rozbroiwszy dwie kompanije pułku Bourbon i kompaniję karabinierów podniosły rokosz i oświadczyły się przeciw rządowi. — O Zurbanie nie ma dokładnych wiadomości, podług urzędowych doniesień miejscowych władz i konzulów miał on przeprawić się przez Ebro i wkroczyć do Nawarry, inne zaś wiadomości zapewniają, że ten gerylas znajduje się jeszcze w Staréj Kastylii i zamyśla wyruszyć do Niższéj Aragonii, gdzie się spodziéwa znaleźć wielu stronników.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dnia 19. listopada odbyło się w Birmingham w miejskiéj sali liczne zgromadzenie w celu naradzenia się nad założeniem publicznych łaźni. Pomiędzy obecnymi znajdowało się wielu lordów, członków izby niższéj, tudzież aldermanów i księży. Lord Lyttelton wniósł

pierwszą propozycyją, wykazując uznaną już w całym kraju użyteczność publicznych łaźni, które mianowicie w Liwerpoolu tak świetnie się powiodły. Propozycyja jego, na założenie czterech publicznych łaźni wymagająca kosztów 25000 funtów szterlingów, została przyjętą. P. Masson, chartysta, podziękował wszystkim obecnym lordom i znakomitym mężom w imieniu wyrobników za powzięcie tak dobroczynnego dla tych ludzi zamiaru, wynurzając jednak zarazem tę otuchę, iż zgromadzeni panowie, na tém nie poprzestaną, lecz zaczęte dzieło polepszenia daléj prowadzić będą. Spodziewa on się, iż dzień dzisiejszy stanie się początkiem nowéj epoki, i że zacni panowie, których w około siebie widzi, uczynią w Birmingham i w przyległéj okolicy, to samo co lord Ashley w Manszestrze, że zwidzą chaty nędzy i na własne oczy przekonają się o potrzebach i niedostatku ubogich; a na tenczas nie ujdzie ich baczności, iż tysiące nieszczęśliwych znajdują się w tak opłakanym stanie ubóstwa, który im nawet nie dozwala korzystać z tych obecnie zamierzonych jakkolwiek tanich łaźni, ponieważ im zbywa na wszelkim zatrudnieniu i sposobie do życia.

Dnia 21. listopada popołudniu i wieczorem spuściła się tak gruba mgła na Londyn, jakiéj od wielu lat nie pamiętają. Zaczęła ona już przed południem miasto osłaniać, lecz między 3cią a 4tą godziną wzmogła się do tego stopnia, iż na ulicy musiała ustać prawie wszelka komunikacyja, a wieczorem różne przykre kolizyje ztąd wynikněły. Większa część omnibusów była zmuszoną zaprzestać dalszéj jazdy, gdyż jak światło tak i pochodnie mało co pomagały. Z jednéj strony ulicy nie można było rozeznać oświetlonych gazem na drugiéj stronie latarni. Gdyby nie gorliwe usiłowania policyi, byłoby zapewne przyszło do licznych nieszczęść. Na przedmieściach wjechało kilka omnibusów, ku wielkiemu przerażeniu siedzących we środku osób, na usypane po bokach ulicy kupy szutru i o mało się nie wywróciły. Najlepiéj wyszły na tém rzezimieszki. Na Tamizie musiano już około południa zaniechać wszelkiéj komunikacyi. Dopiéro późno w nocy rozprószyła się nieco mgła, która nawet teatry gęstemi chmury zaciemniła.

Układy Francuzów i Amerykanów w Chinach spowodowały gazetę *Times* do oświadczenia się pod względem udziału obcych narodów w handlu z Chinami. Nastąpiło to w takim tonie, który od dawniejszych nieprzyjaznych oświadczeń tegoż pisma przeciw obcemu handlowi w Chinach dziwnie odstępuje. Układy Francyi i Ameryki w Chinach przedstawiano dawniéj tylko jako środek do zniszczenia spokojnych zaledwie przywróconych stosunków, teraz upatruje w nich gazeta *Times* li tylko środek obowiązujący także inne narody do tych powinności, które Anglija na siebie przyjęła. Pochwaliwszy sposób, w jaki pan Cushing, amerykański poseł, zawarł dnia 4. lipca w Makao handlowy traktat z Chinami, mówi taż Gazeta daléj: »Potrzeba mieć nadzieję, że pan de Lagrenée i francuzka misyja z równąż roztropnością i umiarkowaniem postąpią sobie w swych układach z Chińczykami. Zawarty w Nankinie traktat zabezpieczył co do istoty handlowe przywileje dla wszystkich narodów chrześcijańskich. Pośrednie i szczegółowe uznanie praw każdéj pojedyńczéj potęgi, która misyje do Chin wyprawiła, nie jest czém inném, jak tylko przyrodzoném i nietrudném torowaniem dalszéj drogi, którą zdobył angielski oręż, a która przez liberalną politykę Anglii dla całego świata otworzoną została. Ale niewidzimy żadnéj przyczyny do ubolewania nad tém, że się każde z tych państw handlowych zobowiązuje formalnie do przestrzegania warunków, od których zależy utrzymanie komercyjalnych stosunków z Chinami. Sama kwestyja spółzawodnictwa i konkurencyi jest tam nie mniéj ważną, jak na innych targowicach świata. Każdy naród handluje, dla pozbywania swych produktów i zaspokojenia swoich potrzeb; a rozszérzenie handlowego przemysłu z Chinami zależy od natury pomienionych produktów i od potrzebowania ich w chińskiém państwie. Ale spólny interes, który w tém ma cały świat komercyjalny, to jest utrzymanie tego handlowego przemysłu na przynależnéj stopie, jest nierównie większéj wagi, niż utrzymanie niektórych osobnych narodowych różnic albo korzyści. Jednakowe zasady prawego zachowania się na przeciw chińskim władzom, poważania obyczajów i przesądów narodu i ścisłego utrzymywania porządku między osadami okrętowemi tudzież innemi, dla handlowéj spekulacyi do Chin zawiezionemi osobami, powinny być zarówno przez wszystkich cudzoziemców przestrzegane, jeźli nie ma upaść wszelki przemysłowy handel z Chinami; owóż spodziewamy się, że my, którzyśmy użyli naszego wpływu do postawienia chińskiego handlu na liberalnéj stopie, nie będziemy mieli do ciérpienia za to, gdy inne narody będą nadużywać tych korzyści i przywilejów, w których bez obawy pozwoliliśmy, ażeby ich poddani udział mieli.

Dziennik *Scotsman* donosi: Mamy wiadomość z pewnego źródła, iż gabinet zamyśla zupełnie przeistoczyć zarząd w Indyjach i na przyszłém zgromadzeniu parlamentu przedłoży wniosek, którym zupełny upadek politycznéj władzy dyrektorów zamierzono. Zdaje się że ostatnie nieporozumienie między ministeryjum a dyrektorami z powodu odwołania lorda Ellenborough przyspieszyło tę śmiałą politykę, ale wiadomo dobrze, że już dawno nad tém przemyśliwano, jakby po zniesieniu monopolu handlowego wschodnio-indyjskiéj kompanii przywieść do skutku dalsze jeszcze zmiany w zarządzie tego wielkiego a odległego państwa. Sądzimy iż jesteśmy dobrze zawiadomieni, utrzymując, iż książęta-kupcy z ulicy Leadenhall będą z godności swéj złożeni, jeżli ministrowie sprężysto zamiaru swego dokonać zechcą.

Francyja.

Journal des Debats z dnia 23. listopada zamieścił w swoich numerach manifest, który p. de Lamartine równocześnie z rozporządzeniem dla zwołania izb ogłosił w wychodzącym w Makon dzienniku *Bien public*, ale dodał do niego wstęp następujący: »Cztéry dzienniki: *Democratie pacifique*, *Commerce*, *France* i *Presse* dały bardzo długi wyciąg z jednego z pism prowincyjonalnych, w którém p. de Lamartine od czasu do czasu składa polityczne swe wypracowania. Te dzienniki, przynajmniéj dwa z nich, podają ten dokument z wszelkiém, jakie tylko być może, zastrzeżeniem. Nie będziemy im z tąd żadnego czynili zarzutu, któryby może w pana de Lamartine ugodzić musiał. Dziennik jestto legijon; dziennik reprezentuje partyję, towarzystwo, które ma swe własne zdanie. Ale partyja pana de Lamartine składa się tylko z deputowanego z Makon. Pan de Lamartine jest jak Medea: stoi sam jeden; ale widzi, że to jest dostateczna; owoż z małéj swéj mównicy prawi dogmatyczne kazanie rządowi, opozycyi, każdemu; tylko o sobie zapomina. Żądać od pana de Lamartine, aby się z kim zgodził, znaczyłoby za wiele żądać; żądać od niego, aby sam z sobą był w zgodzie, byłoby jeszcze zuchwalszém żądaniem; dlatego téż nie będziemy sobie zadawać pracy odkrywaniem tych dziwnych sprzeczności, w które wpada szanowny deputowany z Makon. Nie będziemy także tak nierozsądni przypominać mu, że w innym czasie tym talentem, któryśmy podówczas uwielbiali, bronił tychże samych czynności, które dzisiaj tak ostro gani. Widząc, jak pan de Lamartine myśli o opozycyi, możemy się słusznie tém pocieszać, co on o systemie sądzi. Gdybyśmy byli widzieli, że on przy jakowéj rzeczy się zatrzymuje, że zajmuje jakowe stanowisko, że się jakiéj pewnéj trzyma idei, moglibyśmy mieć jakiś skrupuł, jakąś wątpliwość sumienia; moglibyśmy zapytać siebie, jakie jest wykroczenie partyi konserwacyjnéj, że tak świetnego mowcy pomoc utraciła; ale gdy widzimy, że panu de Lamartine i gdzie indziéj nie lepiéj się powodzi, tedy mówimy sobie, że on nigdzie nie może być swobodnym, i to uspokaja naszą obawę. Wielki poeta rzekł nam w pięknym swoim języku:

Voila pourquoi mon âme est lasse,
Pourquoi mon coeur change de place,
Comme un malade dans son lit.

Oto są niemal całe dzieje jego polityki. Jestto chorowita polityka; samotna, jak marzenie. Słowem: jestto monolog. Niech Pan Bóg broni, abyśmy panu de Lamartine zarzucać chcieli, że on jest poetą; pan Chateaubriand był nim także; również i pan Canning. My nie będziemy tak surowi, jak Plato; ale, kto chce do rzeczypospolitéj należéć, musi także cokolwiek własnego zaparcia się posiadać; musi pozwolić na to, aby się w nim wiele osób odbiło; musi się zrzéc tych oklepanych formułek: Ach! Gdybyście byli usłuchali méj rady! albo: Nie powiedziałżem wam tego naprzód!, jeźli nie chce przez całe swoje życie odgrywać roli Kasandry. — Z resztą nie możemy wcale skarzyć się na manifest pana de Lamartine. Jestto raczéj domowa niezgoda między nim a opozycyją; my jesteśmy tylko widzami. Dlatego też zamieszczamy chętnie to długie kazanie, które szanowny deputowany z Makon do swych przyjaciół lewéj strony i lewego centrum wymierzył. My słuchamy tylko i uczymy się z tąd. Gdybyśmy o opozycyi wyrokowali, możnaby nas o parcyjalność posądzić. Słuchajmy pana de Lamartine, który żadnym parcyjalnym duchem nie jest ożywiony! A więc, zobaczymy, jakie wrażenie przywiózł on z swych podróży w szeregi opozycyi; zobaczymy, jakie jest jego zdanie o liberalnéj zarozumiałości i o wojennéj żądzy wielkich polityków lewéj strony i lewego centrum; co on myśli o »spokojnych junakach«, o jenijalnych mężach, »którzy chodzą w palonych butach i pióropuszem imperyjalizmu się zdobią.« Ale pozwólmy mówić samemu panu de Lamartine i słuchajmy jego głosu.«

Następujące są główne miejsca z powyżéj nadmienionego manifestu: »Francyja jest rewolucyjną albo jest niczém. Rewolucyja z roku

1789 jest polityczną religiją Francyi. Jeźli zrzeknie się dogm swéj wiary, jeźli sfałszuje zasady, na których spoczywa, jeźli odroczy na nieoznaczony czas praktyczne wnioski, które z nich wyprowadzić należy, słowem, jeźli sama siebie się zaprze — tedy jest ona tylko obsaczoną Francyją z roku 1815, pokutującą grzesznicą między narodami, błagającą o przebaczenie za to, że przesądy obaliła; trony zniżyła, że Europę pokonała. Tę rolę, którąby nadaremnie przemocą na Francyję włożyć chciano, możeż ona oszukana lub utrudzona na siebie przyjąć? My nie wierzyliśmy temu; jeźliśmy byli w obłędzie, tedy chlubimy się naszym obłędem. Są takie poniżenia, iż się człowiek chełpi, że jego kraj wcale się ich nie domyśliwał. Wszelako nie można tego zapoznać, że francuzka rewolucyja od roku 1834 równocześnie tak co do swych instytucyj wewnątrz, jak i co do swego stanowiska zewnątrz stratę poniosła. Wsparty reakcyją porządku, która z początku była potrzebną przeciw bezowocnym rozruchom i przeciw konwulsyjom wielkiego lipcowego wstrząśnienia, dozwolił rząd rewolucyi we wszystkich jéj zasadach od roku do roku, od posiedzenia do posiedzenia, od jednego ustawowego projektu do drugiego wstecz się cofać. Nazywano to i nazywają po dziś dzień: powracaniem do monarchii *(rentrer dans la monarchie)*; właśnie jak gdyby było podobieństwem, idąc wstecz, dójść do zarzuconych instytucyj! Udano się na drogę — owoż i teraz jeszcze na niéj jesteśmy, która widocznie musiała poprowadzić do takiego składu rzeczy, iż z całéj rewolucyi, z jéj jenijuszu, sławy, z jéj krwi nic nie pozostało, jak tylko jeden rzeczywisty fakt, zmiana dynastyi na tronie, ze ściśnioną, zepsutą reprezentacyją narodową. Ustawy wrześniowe, ustawa przeciw dziennikarstwu, ustawa przeciw przysięgłym, przemiana parostwa na trybunał polityczny, ustawa przeciw stowarzyszeniom, ustawa o dotacyi, ustawa o rejencyi, fortyfikacyje około stolicy, wewnętrzna i zewnętrzna polityka, — wszystko to okazywało jednę i tęż samą myśl. Co się nie dało przytłumić głosami większości, to osłabiono i umorzono (*amortiser*) przedajnemi względami. Szczycono się demoralizowaniem jakby jakim rodzajem zwycięztwa; pochwalano odszczepieństwo jako cnotę. Sumienie deputowanych wystawione było na przedaż, temu co więcéj dawał. Publiczne sumienie korzyło się przed szczęsnem zgorszeniem; kto się nie dał przekupić, został za głupca okrzyczany. Słowa utraciły swoje piérwiastkowe znaczenie; polityczne zepsucie wynalazło nowy język między przedającymi i przekupionymi. I gdy tak w kraju się działo, tajny sojusz mocarstw przeciw Francyi istniał w całéj swéj mocy; a my dawaliśmy przemijać każdéj sposobności przełamania téj dyplomatycznéj armii europejskiéj. Porzuciliśmy Hiszpaniję, — oddaliśmy jedynych naszych konstytucyjnych sprzymierzeńców to na łup bezrządu, to na wojnę domową; dziś Karlistom, jutro zbuntowanemu żołdactwu; a w końcu osobom przywracającym rząd samowładny. Ustąpiliśmy z Ankony i cofnęliśmy z Włoch naszą chorągiew', obawiając się, aby i tam nie pozostała jeszcze jaka iskra niepodległości, albo téż aby się nie wydobyło jakie westchnienie za Francyją z téj ziemi, któraby w czasie pod naszémi nogami w wulkan zamienić się mogła. Wszystko to działo się metodycznie, w porządkowém następstwie, prawdziwie harmonijnie *(avec ensemble)*, — mniemałeś widzieć tkaninę, która pomału się rozwija i aż na końcu, gdy się już całkiem rozwinie, sztuczny rysunek na dnie ukaże. Nie gabinet, ale minister ofiarował do tych czynności swą odpowiedzialność; w s z y s t k i e gabinety, w s z y s c y ministrowie (od roku 1843) działali spólnie do tego samego celu. Jeden gabinet wydał ustawy wrześniowe, zrzekł się Włoch, odwrócił od nas Szwajcaryją, drugi ustąpił z Ankony, trzeci utracił na raz Turcyję, Syryję i Egipt, wzniecił na chwilę rozruch w Europie, a potém cofnął się, pozostawiając swym następcom huk armat w Saint Jean d'Acre i notę z d. 8. października. Widzimy jak ministrowie obu odcieniów w poufałéj zgodzie działają spólnie, aby wymódz głosowanie na fortyfikacyje około Paryża, i aby w ustawie o rejencyi uzyskać podziękowanie ludu. Ilekroć idzie o posady ministrów, tedy są dwie partyje; ilekroć naród ma być pozbawiony swych praw a dynastyja ma być wyniesiona nad konstytucyję, wtedy te dwie partyje właśnie są oddalone od ławki ministrów i w radzie gabinetowéj przeciwko nam w porozumieniu. Mężowie tych dwu partyj mają różne nazwiska; ale jedną duszę; jestto zawsze toż samo ministeryjum, bądź G u i z o t e m, bądź T h i e r s e m się zowie, które jak zmora na wolności i wielkości kraju cięży. Przy takich symptomatach możnaż się łudzić składem rzeczy? Chyba dobrowolnie należałoby zamknąć sobie oczy, aby w tém wszystkiém, co się dzieje, nie widzieć j e d n é j myśli, j e d n e g o systemu, który się na przemiany w różnych ministrach personifikuje, i aczkolwiek zmienia swoje narzędzia, nigdy jednak nie poprzestaje wykonywać swych

planów, i podług czasu i okoliczności to prawém, to lewém skrzydłem wolność zamyka i rewolucyją obsacza. Rzekliśmy: Pozwólcie nam zbijać system, nie w jednym ministrze, lecz we wszystkich, których ten system użył albo jeszcze użyje; niech opozycyja poprzestanie odgrywać tę śmieszną rolę, która zależy na przyjmowaniu w swe szeregi dymisyjonowanych ministrów, aby oni stępioną bronią uciérali się z tymi, którzy przyjdą do stéru rządu, w któréjto walce obumiéra wszelka siła odporu. Takto od lat dziesięciu ściéra się energija opozycyi w podejrzanych koalicyjach, aby zagrząść w bagnie intrygi, albo u nóg systemu bez wszelkiego rezultatu ducha wyzionąć. To zdanie wyrzekliśmy przed sześcią miesiącami, dzienniki pochwaliły je; organa rządu zadrzały, lecz nie skończyło się na tém, doniosły one ten stanowczy manewr, któryśmy opozycyi doradzali, jako rewolucyjne usiłowanie; — tak jest, przyznajemy, propozycyja nasza była rewolucyjną, bo gdyby opozycyja przyjęła była naszą ideję, byłby system ujrzał się odpartym w ministeryjalnych swych korporacyjach, w obliczu kraju, byłby zmuszony oburzyć się lub téż być posłusznym. (Pod wyrazem system rozumié Lamartine osobistą politykę Króla. System jest obrotny, mądry, roztropny; nebył on w rewolucyjach doświadczenia; wié on o tém, że samowładne działanie obala trony; u niego tron coś znaczy, i dla tego byłby się wystrzegał działać samowładnie; byłby wziął na uwagę okoliczności, byłby ustąpił duchowi czasu, i zwycięzcy dłoń ścisnął. Rzeczona poważna opozycyja byłaby dała swoich mężów; z nimi byłyby idoje i interesa narodu ważność uzyskały; oni byliby kierowali publicznemi sprawami nie w duchu niepokoju i bezrządu, lecz w duchu uorganizowanéj rewolucyi. Dynastyja byłaby cokolwiek w tył ustąpiła, aby konstytucyjnemu krajowi dać wolne pole do działania; ogromne błędy, które popełnił system w odniesieniu dyplomatycznem, byłyby pomału zatrzéć się dały; Francyja byłaby znowu odetchnęła tak wewnątrz jak i zewnątrz. Czémżeby była cała ta rewolucyja? Oto dwiema lub trzema osobami, jedną wolą zamiast drugiéj. Ktożto są ci »zacni obywatele«, którychby takowa rewolucyja była przestraszyła? Oto kilku monarchicznych lękliwców, którzy przyjmują wolność bez kochania jéj, i którzy donośnym głosem uznawają symbol reprezentacyjnego rządu, ale całkiem pocichu uwielbiają dogma woli jednego, odegrzany na nowo imperyjalizm i samowładność. O co za nieszczęście, narazić się takowym ludziom! Jak gdyby te marodery wolności już od lat pięćdziesięciu nad upadkiem monarchii nie ubolewały! — Ta klasa ludzi nie wygrywa żadnych bitew; ona rabuje tylko obóz i dzieli się łupami; ona ze zwycięztwem przeszłaby na stronę opozycyi.« (*Dokończenie nastąpi.*)

Holandyja.

Z Hagi dnia 23. listopada. Piérwsza izba stanów jeneralnych odrzuciła na wczorajszém posiedzeniu powtórnie, a to jak słychać, 49 głosami przeciw 2 przysłany jéj od drugiéj izby wniosek do adresu.

NOWINY.

Pomni na prawdziwą przyjemność muzykalną, jaką nam sprawił koncert wykonany w grudniu roku przeszłego przez Towarzystwo muzyczne galicyjskie, z ukontentowaniem donosimy, że i tego roku toż Towarzystwo umyśliło wyprawić dnia 23go b. m. koncert (*concert spirituel*) w nowym teatrze. Dla miłośników muzyki, a osobliwie muzyki klasycznéj, takich kompozytorów, jak Hajden, Beethowen i t. p., nie mogą być obojętne popisy, któremi Towarzystwo muzyczne nie małą robi przysługę ogółowi, rozprzestrzeniając, ćwicząc, i ukształcając u nas tak naukę jakoteż i gust prawdziwie muzyczny; na tych bowiem popisach nam przyzwyczajonym do utworów lekkich, muskających po wiérzchu niezgłębione morze harmonii, zagrają jeszcze i zaśpiewają głosy oczyszczające wzniosłością swoją, rozrzewniające głębokością żalu i pokuty. A któż nie wié, kto nie doznał, ile muzyka działa na uczucia ludzkie! Jeżeli zachwycało nas roku przeszłego *Stworzenie świata*, ten utwor Hajdena, wyrabiający się cudownie z chaosu tonów w boską harmoniję Stworzyciela, a rozmaitą jak świat cały, — nie mniejszą rozkosz przyrzeka wybór sztuk na tegoroczny koncert, przez głównego dyrygenta Dra. praw pana Piątkowskiego, i przez czynnych członków Towarzystwa muzycznego ułożony. W piérwszym bowiem oddziale prócz »*Uwertury*« Julijusza Sterna, będzie »*Chór*« z Oratorium Jephta: »*Skryte o Panie są Twe wyroki*« przez Händla; Duet na dwa soprany z psalmu 95: »*Pozwól, niech Cię ubóstwiamy*« przez Mendelsohna-Bartholdy; Pieśń żałobna Jeremiasza z Oratorium: *Zburzenie Jerozolimy:* »*O jak okropnie puste jest miasto*« przez Hillera; Recytatyw i Pieśń z chórem z Oratorium *Upadek Babilonu* przez

Spohra; i nareszcie 103ci psalm przez Fesca. Drugi zaś oddział stanowić będzie: Wielkie *Oratorium* sławnego Beethowena pod nazwą: »*Chrystus na górze oliwnéj*«; utwor wzniosły i olbrzymi, w którym prócz muzyki instrumentalnéj, rozdzielonéj po mistrzowsku, i trojakiego chóru: wojowników, uczniów i aniołów, wpadają trzy głosy główne na *tenor*, *supran* i *bas* ułożone. I niedosyć że jak uważamy ze składu sztuk, nic miernego, ani téż łatwiejszego nie wybrało sobie Towarzystwo muzyczne, ale jak roku przeszłego, tak i teraz postarała się Dyrekcyja o zebranie najzupełniejsze tak instrumentów jakotéż głosów. Dość, gdy powiémy dla ogólnego zrozumienia, że głosów męzkich i kobiécych będzie 170, z których samych sopranów 45; skrzypców, wiolonczel i basetli ośmdziesiąt kilka; instrumentów dętych i trąb rozmaitych przeszło 40, a zatém w ogóle 300 osób najmniéj będzie czynnych w tegorocznym koncercie.

Donosiliśmy już, że pan Wysłobocki opuszcza wkrótce Lwów, w celu odbycia podróży z swemi *obrazami mglistemi*; jakoż w przyszły wtorek, to jest dnia 10go b. m., zakończy się to zajmujące widowisko, ostatniém przedstawieniem tak *obrazów mglistych* jako i *gabinetu optyczno-mechanicznego*, na dochód tutejszych *zakładów ochrony małych dzieci chrześcijańskich*. Ze wszystkich dotąd robionych odmian, zebrane będą tym razem najpiękniejsze, bo szanowni przedsiębiercy chcą świetniejszém nad inne widowiskiem pożegnać publiczność naszéj stolicy, dla któréj nikną już po raz ostatni nietylko owe urocze obrazy, ale i to odmłodzenie naszego starego teatru, który zapadnie znowu (i zapewne na długo) w dawną, ponurą zgrzybiałość swoją. — Piękniéj nie mogli byli dzieła swojego uzupełnić szanowni przedsiębiercy, jak poświęcając dochód z niego na cel tak szlachetny.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Arcyważny wynalazek dla zapobieżenia nieszczęsnym wypadkom na kolejach żelaznych.

Inżynier francuzki Chaussenot zrobił arcyważny wynalazek dla kolei żelaznych. Wiadomo powszechnie, że jedną z najczęstszych przyczyn nieszczęsnych wypadków na kolejach, jest nieumiarkowana szybkość jazdy. Otoż wspomniony inżynier wymyślił sposób, za pomocą którego można w każdéj chwili wiedzieć miarę szybkości, z którą pędzą wagony na kolei; co większa, nawet i po odbytéj już jeździe można poznać, jaką była największa szybkość wagonów. Urządzenie do tego jest następujące: Pas rzemienny wprawiony w ruch przez krążek u jednéj z wagonowych osi będący, obraca drugi krążek u jednego z wagonów umocowany, a obracający się zarazem wałek tego drugiego krążka, udziela przez zębate kółko ruchu pewnemu przyrządowi kul, nakształt regulatora Watta. Gdy więc w miarę przybierającéj szybkości wagonów na kolei, siła odśrodkowa oddala te kule jednę od drugiéj, wtedy ze środka owego przyrządu kul, wysuwa się pręt ze skazówką, któráto skazówka posuwając się w górę tuż przy drabince pionowo utwierdzonéj, trafia to na ten, to na ów szczebel drabinki. Największa szybkość wagonów na kolei powinna być tylko taka, aby ta skazówka w swojém w górę podsuwaniu się, doszła najwyższego szczebla drabinki. Wszelki stan téj skazówki mogą urzędnicy kolei, a nawet i pasażerowie łatwo widzieć. Jeżliby zaś ta szybkość przekroczyła przepisane granice, wtedy jest jeszcze druga skazówka, wyżéj niż ta, o któréj tu mówiliśmy, tak urządzona, że gdy raz po nad najwyższy szczebel drabinki się wysunie, już na powrót sama nie zejdzie. Prócz tego u jednéj z kul regulatora jest młot, a w pewnéj od niego odległości dzwon; jeżli więc przy zbytniéj szybkości jazdy, kule jedna od drugiéj bardzo się rozejdą, wtedy młot sięgnie dzwonu, i przez uderzenie ostrzega. Ta druga wyższa skazówka jest osłoniona schówką, a klucz do téj schówki mają li tylko dozorcy policyjni kolei. I oni tylko sami po odbytéj już jeździe otworzywszy schówkę, przekonać się mogą, czy konduktor zachował przepisaną szybkość jazdy, czy téż ją przekroczył, i jak bardzo; oni tylko mogą tę skazówkę z osiągniętego przez nią wyższego stanowiska, na pierwotne zsunąć. — Całe to urządzenie jest bardzo pojedyncze, i zapewne będzie niebawem na wszystkich kolejach zaprowadzone, zwłaszcza że mało kosztuje.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 49. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(*Dod. Nadzw.*)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 145. Gazety Lwowskiéj.

3812

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(*Cena w monecie konwencyjnéj.*)

Zamówienie dzienników i pism peryjodycznych na rok 1845.

Z kończącym się rokiem niniejszym 1844, ma sobie za obowiązek niżéj podpisany właściciel KSIĘGARNI WE LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE przypomnieć szanownéj publiczności a mianowicie tym, którzy za jego pośrednictwem wszelkie nowości ze świata literackiego otrzymują, iż wszelkie tegoroczne zaliczenia tak na dzieła jako też pisma czasowe właśnie w tym miesiącu kończą się; uprasza tedy wszystkich swoich łaskawców bądź o ponowienie prenumeraty na pisma też same w nadchodzącym roku 1845 wydawać się mające, bądź też o zaliczenie na nowe zupełnie pisma i dzieła, a to tym końcem, aby takowi z powodu przerwy w zamówieniu żadnego opóźnienia w przesyłce tych pism i w regularném ich pobieraniu nie doznali, co w razie przeciwnym z niemałą niedogodnością czytających nastąpićby musiało.

Lwów, dnia 7. grudnia 1844.

Jan Milikowski.

Gothaisches genealogisches Taschenbuch auf das Jahr 1845.

82ter Jahrgang.

Mit folgenden Portraits geziert: **Dona Francisca v. Braganza,** Prinzessin von **Joinville.** — **Friedrich Franz,** Großherzog von Meklenburg-Schwerin. — **Friedrich,** Erzherzog von Oesterreich. — **François Ferdinand d'Orleans, Prince de Joinville.** — **Luitpold,** Prinz von Bayern. — **Carl of Aberdeen.**

Preis mit Kalender 1 fl. 35 kr., ohne Kalender 1 fl. 30 kr. C. M.